



# Casino

Dzisiaj otwarcie sezonu.

## W programie: Wspaniały dramat reżyserji PABLOTA, osnuty na tle słynnej powieści PIERRE BENOIT pt. „ATLANTYLA” „Zwycięstwo Żwirki” specjalne zdjęcia dźwiękowe Fox'a Tygodnik Paramount Nr. 33 „Aktualności Polskie”

Pocz. przedstawień o g. 4, 6, 8, i 10. Obraz wytwórni „Cinero-film” w Berlinie. W roli ANTINEI Brygida HELM, w roli MORHA GE'A Jean ANGELO, w roli ST. AVIT'A Pierre BLANCHAR.

### Nowe prezydium Sądu Apelacyjnego w Warszawie

Pierwsze zmiany po zawieszeniu nieusuwalności sędziów.

Warszawa, 6 września. Na mocy dekretu, o zawieszeniu nieusuwalności sędziów nastąpiła nominacja dotychczasowego wiceprezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie Piotra Orłowskiego, na prezesa SA,

zaś prezesa Sądu Okręgowego w Piotrkowie Edwarda Rudzińskiego na wiceprezesa SA. Dotychczasowy prezes SA Kazimierz Ścieżkiński ma objąć stanowisko sędziego w Sądzie Najwyższym.

### Sensacyjny epilog porwania córki konsula.

Bona i kucharka pomocnicami szantażysty.

Warszawa, 6.9. Donosiliśmy już o zatrzymaniu szantażysty Bronisława Drewniaka, który zorganizował porwanie 4-letniej córki konsula Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Dziecko wraz z boną bawiło się w Parku Ujazdowskim, Koprystając z tego, że bona wdała się we flirt z jakimś osobnikiem. Drewniak porwał dziecko i zaprowadził do restauracji przy ul. Czerniakowskiej. W restauracji tej Drewniak oczekiwał przybycia swych wspólników, między którymi miała być również wydalona dawniej bona dziewczynki Helena Skudlarska. Ponieważ policja zawczasu aresztowała Skudlarską, uniemożliwiło to jej przybycie do restauracji. Drewniak zaś nie miał przy sobie pieniędzy na uregulowanie rachunku, skutkiem czego zmuszony był pozostawić dziecko w restauracji, a sam zbiegł.

Policja osadziła w areszcie Skudlarską oraz kucharkę konsula, jako podejrzane o udział w zorganizowaniu porwania dziecka, w celu wymuszenia od konsula okupu. Za Drewniakiem, który się skrył, rozślano listy gończe.

Ukrywał się on u jednej ze swych kochanek na Woli. Drewniaka aresztowano i sprowadzono do urzędu śledczego, gdzie został skonfrontowany z pozostałymi w areszcie kobietami. Wynik konfrontacji, jak i szczegółowo zeznania zatrzymanych są przez władze trzymane w tajemnicy. Według krążących pogłosek jednak szantażyści planowali ukryć dziecko w tej samej miejscie na Woli, a następnie domagać się w wysokości 10.000 dolarów.

Dzięki sprawności warszawskiej policji śledczej plan szantażystów został udaremniony.

### Trzy zagrody zamieniły się w dymiące zgliszczka.

Turek, 6 września. Ubiegłej nocy w wsi Brzeziny, gminy Kościelna, powiatu kaliskiego, wybuchł pożar w zagrodzie niejakiego Bolesława Świątka. Ogień, powodowany wiatrem, przetrzął się niebawem na budynki sąsiada Stanisława Pajora, oraz na trzęsłą zagrodę Stefana Kujawiaka. Przed przybyciem straży ogni-

wej wymienione zagrody spłonęły doszczętnie. Ocalono jedynie domy mieszkalne Kujawiaka i Pajora. W ogniu poniosło śmierć pięć krow, dwa konie i kilkanaście sztuk nierogacizny. Straty wynoszą do 30.000 złotych. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi jednoosobny posterunek policji powiatowej.

### Bóka szofera z żołnierzem.

Krwawy epilog zabawy.

Kalisz, 6 września. W ubiegłą niedzielę, w kolonii Piwonice, gminy Żydów, powiatu kaliskiego, w zagrodzie niejakiego Wacława Pietrzaka odbywała się zabawa taneczna.

Nad ranem wynika sprzeczka pomiędzy dwoma uczestnikami zabawy Władysławem

Frankiewiczem, szoferem z Zagorzynka i żołnierzem Marjannem Janewskim. Kiedy Frankiewicz uderzył żołnierza, ten wyciągnął bagnet i ugodził nim przeciwnika w plecy, i pociem zbiegł.

Frankiewicza, który na szczęście odniósł lekką ranę, przewieziono do szpitala.

### Strajk tkaczy zgierskich

nie został jeszcze zlikwidowany

Zgierz, 6.9. Fala strajkowa w przemśle zgierskim przechodzi. W dniu wczorajszym przystąpił do pracy wszyscy przedsiębiorcy zatrudnieni w czterech przedsiębiorstwach zgierskich w liczbie ponad 1.000 osób. Praca w przedsiębiorstwach wreszcie normalnie.

Strajk kontynuują dotąd pracownicy tkalni zarobkowych (około 1.000 osób).

Przerwane pertraktacje przem-

słowców z delegacją robotników zostały wznowione i znajdują się na dobrej drodze.

W bieżącym tygodniu odbędzie się wspólna konferencja z udziałem inspektora pracy, na której prawdopodobnie dojdzie do porozumienia, a zatem do zlikwidowania strajku.

Tak się dowiadujemy w ostatniej chwili konferencja ta ma się odbyć w czwartek.

**Dr. med. S. Warszawski**  
powrócił  
Choroby wewnętrzne,  
Specjalność żołądka i kiszki.  
KILINSKIEGO 86, TELEFON 109 23.

**Komunikacja Autobusowa**  
**ŁÓDŹ - BRZĘZINY**  
Autobusy do Brzeziny odchodzą z postoju własnego przy ul. Brzezińskiej Nr. 144. Odjazd co godzinę, począwszy od godz. 8-ej rano do 21-ej wiecz. Dojazd tramwajami Nr. 1 i 6.

**DOKTOR H. WOŁKOWYSKI**  
Powrócił  
Cegielniana Nr. 4, telefon 216-90.  
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych.  
Leczenie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9, w niedziele i święta od g. 9-1.  
DAM obłądki za pomoc w nauce uczniowi kl. IV. Oferty do „Echa: pod „Uczeń”

**Lekarz-dentysta Żytnicka - Kahanowa**  
powrócił  
11 Listopada 9, tel. 133-53.

**Dr. med. HALTRECHT**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.  
Piotrkowska 10.  
Telef. 245-21.  
Przyjmuje od 8-11, 1-2 w pol. i od 6.3-9 wiecz. W niedziele i święta 10-1 rano. Dla bezrobotnych ceny specjalne

**Dr. med. H. Klaczkowa**  
położnictwo i choroby kobiece  
Piotrkowska 99 tel. 213-66  
Przyj. codziennie od 10-12 i od 5-8 pp.

**Wynajdywanie wody**  
Po co tracić czas i pieniądze na kopanie w niewłaściwych miejscach studni — można nie znaleźć wody — można znaleźć wodę — ale — zaleziła, czysta i t. d. A dobra woda to zdrowie. Każdy kto buduje studnię niech zwróci się przedtem o poradę do **J. Komorowskiego** Łódź, Piotrkowska 261  
**WYNAJDYWANIE ŹRÓDEŁ METODĄ ELEKTRO-CHIMICZNĄ.**  
Studnie o wielkiej ilości wody!!!  
Nieszkodliwe dla każdego racjonalnego gospodarstwa!  
Zasilane stawów wodą — ważne dla p. p. młynarszy.  
!!! STUDNIE ARTYZANSKIE !!!

**Teatr Rewji „GONG”**  
Średniańska Nr. 17  
w ośrodku „Scala”  
z udziałem:  
Idy Erwestówny, Heri Milany, Nia Carra, Z. Brownskiej, Zorika Wilt, Wł. Sadowskiego, M. Boczkowskiego, K. Ostrowskiego, J. Darskiego, H. Wróblewskiego, J. Jura, oraz figurantki gersy teatru „Gong”

**Sensacja Łodzi!!!** **Dzisiaj dnia 6/IX r. b. wielka premiera p. t.** **Sensacja Łodzi!!!**  
**O J T E R Y D Z E!** w dwóch częściach 16 obrazach  
Pomimo dużych kosztów ceny od 50 gr. do 2 zł  
Początek o godz. 8 i 10 w soboty i niedziele o godz. 6, 8 i 10. Sala zabezpieczona od deszczu

### Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) Jak donosi „Daily Telegraph” w chwili obecnej na terenie Londynu trwają rokowania z grupą finansistów angielskich o pożyczkę na rozbudowę sieci kolejowej w Polsce. Wysokość tej pożyczki ma sięgać dwóch milionów funtów szterlingów.

(-) Prezydent Hindenburg podpisał dekret w sprawie ożywienia gospodarki. Dekret wprowadza przymusowy obieg bonów skarbowych, którymi będzie można opłacać podatki, dalej przewiduje specjalną pomoc dla przedsiębiorców, którzy zatrudniają większą ilość robotników. Na każdego nowoprzyjętego robotnika rząd Rzeszy asygnuje 400 marek rocznie.

(-) W Bawarii odbyły się również manifestacje Stahlhelmu, na rzecz przywrócenia monarchii Wittelsbachów. Defiladę Stahlhelmu przyjął b. następca tronu Rupprecht.

(-) Reichstag zwołany będzie na posiedzenie plenarne w dniu 12 b. m.

Powrót prezydenta Hindenburga do Berlina nastąpił ma w sobotę.

W dniu otwarcia parlamentu prezydent Hindenburg przyjął prezydium Reichstagu.

Na posiedzeniu Reichstagu odczytana będzie deklaracja programowa rządu Rzeszy.

(-) Sowieci zatrzymali dwóch członków wydziału francuskiej Gaulta i Graumonta, którzy zwiedzieli Rosję na zaproszenie rządu moskiewskiego.

(-) W Grazu popełnił samobójstwo student medycyny Rumun Kornel Barson-Brasow, który był wnieoszony w aferę pozbawiania mocy mężczyznom.

(-) Wczoraj o godz. 10 na stacji kolejowej w Zabkowicach wpadł pociąg pośpieszny nr. 1 na stojący na torze parowóz. Z pasażerów nikt nie został ranny. Jedyne kierownik pociągu pośpiesznego Bronisław Konrad kelner wagonu restauracyjnego został lekko ranny.

Przerwa w ruchu trwała około godziny. Zderzaki obu parowozów zostały lekko uszkodzone.

(-) Rada Ministrów uchwaliła dekret o zmianie ustroju adwokatury.

(-) Strajk w przemyśle naftowym trwa i obejmuje 12000 ludzi.

(-) Na manewry międzywojowe, które odbędą się pod dowództwem generała Rydzaszmigłego zaproszono wszystkich attache wojskowych, akredytowanych w Warszawie.

(-) W kolonii Rębieszów powiatu łaskiego pomiędzy dwoma gospodarzami Tomaszem Ładziakiem, a Janem Garzyńskim istniała dawna nienawiść na tle sporów o łakę w tej osadzie.

Onegdyś gdy Tomasz Ładziak znajdował się w polu podszedł do niego Garzyński i pięciu strzałami z rewolweru pozbawił go życia.

Przez nikogo niezatrzymany morderca udał się do domu i tam celnym strzałem w skroń zabił się.

Tragedja ta wywołała w całej okolicy olbrzymie wrażenie, gdyż obaj zmarli byli za możnymi gospodarzami.

(-) Długotrwałe rokowania rządu z przedstawieliem cukrownictwa polskiego o obniżenie cen cukru na rynku wewnętrznym, zakończyły się wynikiem dodatnim. Dowiadujemy się ze źródeł międzynarodowych, że od dnia 1-go października r. b. ceny cukru w hurcie zostaną obniżone o 20 proc.

(-) W Włocławskiej Manufakturze robotnicy postanowili przerwać strajk i zgodzili się tymczasowo na redukcję 15 procent.

(-) Na przechodzącego nad ranem Aleksami Kościuszki Stefana Żółcika, zamieszkałego przy ul. Aleksandryjskiej 34 dokonano napadu rabunkowego. Policja aresztowała sprawców: Helenę Sobolewską (Engla 6), Stanisława Ciechanowskiego (11 Listopada 66), Władysława Milewskiego (Gnieźnieńska 5) i Feliksa Chałupnika (Drewnowska 60).

### Podział drobnych pożyczek na budowę drewnianych domków.

Łódź, dn. 6 września. Jak wiadomo w roku bieżącym Bank Gospodarstwa Krajowego przydzielił Łodzi większą kwotę pieniędzy na budowę domków drewnianych.

Jak się obecnie dowiadujemy, z przydzielonego kontyngentu pozostała jeszcze po rozdziale kwota w wysokości 151.000 złotych.

W związku z tem Magistrat postanowił pozostałość tę podzielić. Łodzi przyznano pożyczki na sumę 60.600 złotych, którą podzielono pomiędzy 18 petentów, zaś powiatowi łódzkiemu przyznano pożyczki na sumę 89.650 złotych i podzielono ją pomiędzy 30 petentów.

Jednocześnie Magistrat postanowił, że gdyby jeszcze pozostała jakakolwiek kwota z tych funduszy, a to z powodu zredukowania lub odmówienia pożyczek przez Bank Gospodarstwa Krajowego poszczególnym petentom —

wówczas prezydent miasta będzie mógł dalej podzielić tę kwotę na prawach Komitetu Rozbudowy Miasta pomiędzy petentów, o ileby się tacy jeszcze zgłosili.

### Gorgonowa kupuje wyprawę dziecięcą.

Ze Lwowa donoszą: Jak się dowiadujemy, przebywająca w tut. Brygidkach Rita Gorgon przekazała swemu szwagrowi Janowi Gorgonowi kwotę 50 zł.

na zakupno wyprawki dziecięcej. W ciągu bowiem bieżącego miesiąca oczekuje rozwiązania. Wiadomo, że w czasie swego pierwszego procesu podała, iż ostatnio zasłała w ciąży w dniu 24 grudnia ub. r. Jak więc z tego wynikałoby, krytycznego momentu porodu spodziewać się może około 24 b. m.

### Ogniste konie dorożkarzy.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 6 września. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Aleksandryjskiej otruła się jakąś silną trucizną 28-letnia Fajga Leslan, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Wolborskiej 30. Zawezwana na lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperacko w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

Na ulicy Włocławskiej w bóje odniósł ogólne obrażenia ciała 30-letni Antoni Michalak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Gdańskiej przejechany przez

dorożkę odniósł ogólne obrażenia ciała 24-letni Wolf Minber, handlarz, zamieszkały w Strykowie. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia.

Na szosie brzezińskiej został napađnięty i pobity przez nieznaną sprawców 29-letni Stanisław Galczak, woźnica, zamieszkały w Brzezintach. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Sprawców bóiki pociągnięto do odpowiedzialności.

AKUSZERKA Płpłkowska dyplomowana Cesarska Akademia medyczna Petersburska przyjmując zamówienia. Kilińska 104, m. 65.

OD ZARAZ pokój z kuchnią do wynajęcia na parterze, ul. Złoterska 93 od gospodarza.

### Sensacja w Łodzi po 3.95 zegarki kieszonkowe w firmie „CHRONOMETRE”

otrzymujecie tylko w naszej fabryce z wieznym szkłem z 5-letnią gwarancją. Zegarek kiesz. niki. 3.95 fant. 4.95, zegarek kiesz. ze złotą fr. duble 5.95 fant. 6.95, zegarek ze świec. cyferblatem 5.95 fant. 7.95, zegarek kryty z 3-ma kopertami 11.95 fant. 14.95 zegarki na rękę męskie i damskie 8.95 fant. 10.95, budziki stołowe od zł. 7.50, dewiszki od zł. 1. — oraz zegarki lep. gat. po cenach fabrycznych. Reparatcja zegarków na miejscu.  
„CHRONOMETRE”, Oddział, Łódź, Piotrkowska 116.

### Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

z RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konsekwencja spowodować może śmiertelne powikłania kieszkowe. Specjalnie lecznicze bandaż ortopedyczny gumowe metodą usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarszałe ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na struny wlocone kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Stłuzne rękę i nogi.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt. Prof. Dr. R. Barań prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kiełanowski.

**Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa**  
Łódź, ul. WŁCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77  
Przyjmuje od 9-1 i od 3-7.

**UWAGA:** Osobiste iawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorob w Łodzi przyjmuję.

**PODZIĘKOWANIE.**  
Ta droga śladam serdeczne podziękowanie wielkiemu specjaliste W. P. Dyr. J. RAPAPORTOWI, zam. w Łodzi przy ul. Włocławskiej 10 za nader umiejętne umiejscowienie mej przepukliny moczowej. Dziś czuję się bardzo dobrze, jestem zdolny do wszelkich wysiłków fizycznych i nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo.  
(-) Marcin Garnes  
Łódź, ul. Gdańska Nr. 13 u Fortera.

# Przyjaźń w witrynie. PLAŻA DWÓCH NARODÓW.

Ciepły basen na morskiem wybrzeżu.

*Le Touquet w wrześniu.*

W holu hotelu znajdują się naprzeciwko siebie dwie witryny: jedna z nich mieści wyroby słynnej firmy perfumeryjnej w Paryżu, druga — wytwory rozgłośnej perfumeryj londyńskiej. Flakoniiki pierwszej witryny odznaczają się elegancką prostotą i wytwornym szykiem: drugie odzwierciedlały lojalność angielską w stosunku do domu panującego nawet w swym kataloście korony królewskiej. Zaś obie witryny, zgodnie umieszczone obok siebie, symbolizują przyjaźń francusko-angielską.

„Ach! — rzekł na ten widok jeden z słynnych pisarzy francuskich — czemuż to „entente cordiale“ nie jest zawsze tak piękna jak w Paryżu — Plagel (znaczej: Le Touquet).”

Miejscowość ta w ciągu dwudziestu pięciu lat od chwili swego powstania osiągnęła rozkwit niebywały. Zakończony tych kąpielisk morskich pomyśleli o wszystkim. Wieści, że Anglijcy przedewszystkiem kładą sieleni w miejscowościach, które obierają na swe wycożasy, oraz, że miejscowości, tłumnie odwiedzane przez Anglików, prosperują do skonała.

Trzeba więc było pomyśleć o stworzeniu lasu na wydmach, co nie należy do rzeczy łatwych. Musiano przedewszystkiem zasiać na plaży trawy — owies morski — dla umocnienia lotnych piasków. W tem stadium początkowym Paris Plage, później nazwane Le Touquet, nie przedstawiała się ładnie. Lecz przyszedł czas i na sosny i górskie to pole szwajcarskie, a później i na wille.

A dziś... Na trawniku esplanady przed hotelem stoi przynajmniej sto aut ośmiocyfrowych, tak świeżych i lśniących, jakby wydoły stały się dopiero z okna wystawy na Polach Elizejskich w Paryżu.

Za zasłoną z drzew migają przed oczyma ukwiecone wille: angielskie dworki (cottages), normandzkie pałace, nawet młownicze drewniane domki z werandami o jasnych firankach, zabawnej struktury, lecz szlachetne i miłe dla oka. A pomiędzy wilkami trawniki i kwietniki. Całość przedstawia się, jak wielki, piękny ogród. — Ogród Kanału La Manche, jak trafnie przezwali go Manrycy Verne.

Dookoła atmosfery morza i dostatku. Na szlankich drogach lasu toczą się miękko auta...

Tu i ówdzie rozlega się odgłos rogu, a za chwilę w rozpędzie minęła nas kawalkada myśliwych w czerwonych frakach, pędząca za widoczną w oddali sforą psów gończych — polowanie z naganką, które od bywa się tutaj raz na tydzień, wprawdzie tylko na imitację lisa — sturą skórę lisa, kierowaną w zygawkach przez wprawnego jeźdźcę.

Do modnych przyjemności w Le Touquet należy kąpiel w olbrzymim basenie z

ogrzaną wodą morską. Wprawdzie otwarte morze jest tuż, lecz ludzie lubią zawsze po prostu naturę i ta pływalnia z ciepłą wodą, dookoła której ześrodkowuje się pod pomarańczowymi parasolami bez troski i bez ceremonijalne życie plażowe, stanowi główną atrakcję Le Touquet.

Jest dodatnią stroną tej miejscowości, że nigdzie nie brakuje wolnej przestrzeni, pozwalającej na prawdziwe i przyjemne wykorzystanie świeżego, orzeźwiającego powietrza morskiego.

Z plaży wracaliśmy do Touquet ul. St. Jean, która tutaj jest jedną w swoim rodzaju, co do nieprzerwanego zbytku swych dóbr i wystaw sklepowych. Inne ulice mają mniej zbytkowne sklepy i mniej wygórowane ceny.

Spotykaliśmy po drodze wiele kobiet, ubranych szlachetnie, lecz z prostotą, w welnie i tweed, bez szminki, zanadto rażącej na otwartem powietrzu i słońcu. Po drodze mijaliśmy korty tenisa, oczywiście zaludnione i ożywione, miodzień tańczącą przy dźwiękach jazzu w strojach do „polo“, tumbzonki na alejach lasu.

Touquet jest uprzywilejowanym miejscem sportów, mających przy umiarze i tę dobrą stronę, że są niejako „regulatorem“ poziomu moralnego.

W hotelu poinformował nas dyrektor.

— Nie mamy w Touquet ani jednej damy z półświatka. Jeżeli zabląka się która, wyjeżdża czempredzej po dwóch, trzech dniach.

Sportsmeni nigdy nie odznaczają się nadmiernym zamilowaniem flirtu.

Umieściliśmy Le Touquet, względnie Paris - Plage, pod znakiem: „entente cordiale“, lecz zaznaczyć tutaj musimy, że — *paryzan jest tu malo.*

Gościnia się przeważnie bogaci przedewszystkiem przemysłowcy z północy Francji, oraz Anglijcy. Pierwsi są bez zarzutu, co do dóbr, trzeba ich określić bliżej. Nie jest to ów gatunek turystów angielskich, wymagających, despotycznych, namiętnych pałaczy, z egoizmem zapominających o grzeszności względem innych. Anglijcy w Le Touquet są prawdziwymi Anglikami, czującymi się tutaj jak w domu, prości w swej elegancji, treściwi w mowie i szczerzy w zadowoleniu ze swych rozrywek. Na boisku golfowem wymieniano najznakomitsze nazwiska Anglij.

Wieczorem, gdy zapała się światła, panie, które cały dzień nosiły stroje sportowe, opuszczają swe wille w ostatnich „kreatcjach“ Paryża, by udać się na prywatne przyjęcia, zabawy lub baccatu w kasynie. Jest to godzina, w której Le Touquet usprawnia swą opinię najbardziej eleganckiej plaży Europy. Mal.

## Werbunek rekrutów.



Anglja powróciła do swej przedwojennej armji werbunkowej. Przymus służby wojskowej został zniesiony, wskutek czego komisje werbunkowe wylawiają chętnych z pośród licznej rzeszy młodych bezrobotnych. Starzy podoficerowie na ulicach opowiadają o wesolej służbie w mundurze się zachęcić młodzież do wstępowania w szeregi armji.

Wstrząsający wypadek w cyrku.

## Wyrwana szczeka akrobata.

Tragiczny wypadek zdarzył się onegdaj w Budapeszcie.

Bawi tam od dłuższego czasu cyrk Gleicha, cieszący się wielką popularnością. Specjalnością tego cyrku są popis akrobatyczne, w których biora udział najsłynniejsi międzynarodowi artyści. Niezwykle efektywny jest numer zbiorowy, w którym występuje cały zespół akrobatów. Na zakończenie tego numeru wszyscy artyści, zawieszani na wysokości 15 m.

ponad ziemią, obracają się z błyskawiczną szybkością dookoła własnej osi.

W produkcjach tych wyróżniała się między innymi para akrobatów niemieckich, małżeństwa Korków. Finałem produkcji była następująca figura: Pan Kork zawieszony na jednym kolanie na trapezie trzyma w zębach linę, na drugim końcu której żona jego zawieszona na petli obraca się w coraz to szybszym tempie, naksztalt wirującego koła.

W momencie największego napięcia uwagi publiczności nagle rozległ się

wstrząsający krzyk, a równocześnie niemal pani Kork spadła na arenę.

Skutki upadku były okropne, nie szczęśliwa kobieta doznała ciężkich obrażeń zewnętrznych i wstrząsu wewnętrznego. Również ciężko o kaleczony został p. Kork. Spodziewaliśmy bowiem, że żona jego traci równowagę, usiłował z wyżej wymienionych wszystkich sił zapobiec katastrofie i nie wypuścić z zębów linę, na której wisiała akrobatka. Ciesząc się spadającym ciałem, jednak zbyt wielki spowodował

wyrwanie całej szczęki trzymającego kurczowo w zębach linę p. Korka.

Oboje ciężko rannych przewieziono do szpitala. Wśród publiczności cyrkowej wypadek ten wywołał olbrzymią panikę i niezmiernie przygnębiające wrażenie.

## Tragedja pięknej kinomanki.

Samobójstwo niedosłej gwiazdy.

Młoda paryżanka, panna Rachel Benayer, córka malarza, popełniła w Paryżu sensacyjne samobójstwo. Panna Rachel lubiła namiętnie kinoteatr. Spędzała w nim codziennie całe wieczory. Wkońcu po stanowiła

zostać „gwiazdą“.

Z swoich zamierzeń zwierzyła się ojcu, który sprzeciwił się temu kategorycznie. Ale młoda Rachel była uparta i między ojcem, a córką wybuchł gwałtowny sceny.

Ongdaj nowa taka sprzeczka wybuchła między Rachelą, a ojcem. Ojciec, wraziwszy kategorycznie swój sprzeciw, zamknął się w poko-

ju. Rachel została sama. Plakała najpierw długo. Potem zobaczyła otwarte okno. W jednej chwili młoda desperatka znalazła się na oknie i skoczyła z szóstego piętra na ulicę. Rozległy się krzyki przerażenia. Pogruchołana Rachelę zawieziono do szpitala, gdzie wkrótce umarła.

Zrozpaczony ojciec oświadczył, że młoda Rachel była porostu opętana na punkcie kina. Marzyła o nim już od trzynastego roku życia. Chciała zostać sławną gwiazdą filmowa. W domu szminkowała się i odygrywała różne sceny. Liczyła na swoją piękność, bo była ładna. I skończyła tak tragicznie.

## Karjera donzuana — meza trzech żon

zakończyła się czteroletnim więzieniem.

Przed sądem przysięgłych w Strasburgu toczył się sensacyjny proces przeciw bigamiście, Niemcowi Eberweinowi, który prowadził awanturnicze życie donzuana żyjąc kosztem oszukiwanych przez siebie kobiet.

Eberwein, człowiek żonaty, ojciec trojga dzieci, porzucił swoją rodzinę i zamieszkał u pewnej wdowy, matki trojga dzieci. Przez dłuższy czas żył na jej koszt, potem uciekł do Austrii, gdzie poznał w Leoben młodą dziewczynę, Teresę Rotzmuth. Uwiódłszy dziewczynę pod pozorem zawarcia z nią małżeństwa Eberwein prowadził z nią przez dwa lata wedrowe życie, przedstawiając ją wszędzie jako swoją żonę.

Kiedy fundusze Teresy wyczerpał się, Eberwein porzucił ją. W roku 1930 przybył do Alzacji i tutaj po-

znał młodą dziewczynę, Marię Ludwig, która doświadczyła, wówczas przy szła mu do głowy szalona myśl umieszczenia w swoim domu poprzecznych swoich dwu żon. Kiedy trzecia jego żona znajdowała się w szpitalu dla położnych, Eberwein sprządził z Austrii Teresę Potzmuth. Ale ta zorientowała się w sytuacji i przy pomocy przyjaciół zrobiła doniesienie do policji, Eberweina aresztowano.

Eberwein nie robi wrażenia u wódziciela. Jest to mały człowieczek z ogoloną głową, z wasami przystrzżonymi po amerykańsku. Proces nie przyniósł żadnych nowych szczegółów. Trzecia jego żona, która zjawiała się z dzieckiem na ręce, oświadczyła, że chce żyć nadal z Eberweinem.

Sąd skazał Eberweina na cztery lata więzienia.

# DJABEL VIRGIL MARKHAM KUSI

Powieść amerykańska.

Przedruk wzbroniony.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Naczelnik więzienia w Franklinie otrzymał paczkę oryginalnych listów, pisanych przez młodą dziewczynę, podpisującą się pseudonimem Pat do starszego od niej młodzieńca, którego nazywała Dubroskym.

Ody zainteresowane listami doszło do zeni, otrzymał zaproszenie do bogatego od czasów szkolnych niewidzianego kolegi Aldricha, który mu polecił wyszukać autorkę listów i skarb zakopany przez Dubroskiego. Naczelnik więzienia przyjął misję i obiecał, że postara się, aby go z posady wyrzucano.

Po kilku awanturach w więzieniu przyjęto jego dymisję. Rozpoczął poszukiwania w Nowym Jorku. Uwagę jego zwrócił pasażer w kraciastych spodniach. Wsiadł do taksówki i pojechał za nim.

W pogoni za nim i jego bogdaną wślizgnął się do zakonspirowanego lokalu przestępców.

Spotkał tam poznanego już dawniej wśród przestępców groźnego bandytę Raffy Guka, który go znał pod pseudonimem Fultza. Guk polecił mu śledzić niejakiego Masona, obetęjąc w zamian pomoc mu w jego poszukiwaniach. W śledzeniu Masona miała „Fultzowi“ pomagać kochanka Guka.

— Czy pani dobrze zna Masonów?

— Och, miazdzy mi pan ręce. Nie, nie znam ich... tylko pan Mason zaprosił nas do siebie po... po...

Tak. Wiem. Dlaczego państwa zaprosił?

— Powiedział, że w ten sposób unikniemy natrętnej ciekawości i, i roz-

głosu... Więc schroniliśmy się szybko do jego domu.

A więc dla uniknięcia rozgłosu! Czy morderczyńi tego typu uciekała kiedy przed rozgłosem?

— Proszę pani, może pani wyobrazić sobie, w jaki sposób mógłby państwo ktoś zaszkozić? Mogłoby to być w związku z rodziną państwa?

— Trafiłem w sedno.

— Nie, nie! — zawołała, myśląc „tak“. Wyczułem to momentalnie.

Otoczyli nas inni goście, więc odszedłem. Obejrzawszy się, zobaczyłem wpatrzony w siebie straszne, błyszczące oczy morderczyńi. Ktoś przemawiał do niej, ale nie słyszała.

I znów uderzyła mnie wspaniałość apartamentów Masona, świadcząca o czymś wytwornym guście, prawdopodobnie żony. Ale żeby w takich salonach, przyjmować taką grandę? Nie wątpiłem, że goście składali się z samych szumowin, tylko nie mogłem znaleźć dla nich żadnego wspólnego mianownika i zgadnąć, w jakim celu zostali zaproszeni.

Niektóre twarze wydawały mi się dziwnie znajome, kilka poznałem. Między innymi zidentyfikowałem Clarka Cramera, reklamowanego estete, który ubierał się według mody starożytnych Egipcjan; Melville'a Brindle'a, podróżnika, który wrócił świeżo z Indji Wschodnich i wyglądał na zdenerwowanego, ale nie cywilizację; Hewta Spillane'a, hodowcę psów, który palił

jak warjat zapalając jednego Murada od drugiego i wyglądał na przesiąkniętego nikotyną.

Kobiety dorównywały mężczyznom. Zwróciłem uwagę na hrabinę Sieffert, małą, lecz ruchliwą damulkę, nieokreślonego wieku, z twarzą upacyfikowaną wszystkimi kolorami, z ustami jak krwawnik, z szoną węzowatych włosów koloru cytryny i pomarańczy. Miała w uszach kolczyki wielkości półdolarówek i paplała szybko z gestykulacją i akcentem, którego nie zdołałem odszyfrować. Ale jej ciemnoszare oczy miały w sobie twarde błyski, nie licujące z jaskrawą charakterystyką. Pomińmy, że robiła wrażenie jedynej osoby na poziomie pani Mason, uznałem ją z miejsca za numer.

Małżonkę gospodarza widziałem drugi raz. Wysoka i wysmukła, przesuwiała się wśród swoich okropnych gości, jak królowa wśród karczemnej zgrai. Biło od niej smutkiem i przymusem. Twarz miała tak zgasłą i matową jak perły na szwi.

Mason zorganizował z pewnością ten wieczór bez jej zgody. Obecność jej musiała mieć na celu hamowanie gości, a może nawet samego gospodarza w dzikszych zapędach. Nie jestem tego pewny, ale w przejściu do pokoju filmowego, gdyż pomyślano i o tej rozrywce, pochwyliłem przypadkiem znajomą rozmowę dwóch utlenionych paniątek.

— Powinno być coś pieprzonego — rzekła jedna.

— Tak myślisz? — dorzuciła sztyrderczo druga, wruszając ramionami.

— Z nią tutaj?

— Pierwsza zaśmiała się brzydtko.

— Mógłby być lepszy niż ten, który tu ostatnio widziałam, a pomimo to...

— Zobacysz, że doznasz zawodu — przerwała druga.

— Ona tam nie pójdzie.

— Ale będzie wpoibliżu.

Ale jeżeli goście Masona spodziewała się pornograficznego filmu, to rzeczywiście się zawiedli. Mogło to powiedzieć, chociaż widziałem tylko początek. Był to stary film z okresu powstania kina, obrzydliwie melodramatyczny p. t.: „Złota farba namiętności“. Fabuła traktowała o bracie i siostrze spiskujących przeciwko dalekiemu krewnemu. W chwili, gdy opuszczaliśmy pokój, zaczęło rodzi się umawiało się, że uda małżeństwo, prawdopodobnie w celu zwabienia ofiary w sieć siostrzyny.

Zająłem przezornie ostatnie miejsce na końcu ostatniego rzędu i gdy zgazono światła, wstałem i przekradłem się do drzwi. Wśród szmeru rozmów i poruszeń nikt tego nie usłyszał. Czekałem dłuższy czas koło portjery zastanawiając się, skąd i w jaki sposób Mason wytrzasnął taką starożytność. Zaczęły się chichoty, chociaż film nie był dostatecznie lichy, żeby rozśmieszyć.

Kiedy chichoty przeszły w burzę śmiechu, nacisnąłem ostrożnie kławkę i przesuwałem się na schody. Ryzyko było niewielkie, gdyż liczna służba była zajęta przygotowaniami do kolacji, która miano podać o pierwszej.

Zeszedłem do malej szatni męskiej, na prawo od drzwi wejściowych. Jak przewidziałem, wszystka służba zgromadziła się w innej części domu i nie spotkałem nikogo.

Wiedziałem, dlaczego Raffy nie zastosował najprostszego sposobu i nie przekupił któregoś z lokajów. Wszystko to były starzy służcy, przywiązani do swoich państwa i niezdolni do zdrady. Nawet szatni miał minę budzącą szacunek.

Zostawiłem drzwi otwarte na wypadek powrotu któregoś z lokajów i dla tem łatwiejszego usprawiedliwienia swej obecności w szatni i zabrałem się

do roboty. Potrzeba mi było tylko dziesięć minut czasu.

Jedynę okno było wąskie, ale mogłem się w nie zmieścić. Składana, metalowa okiennica była nazewnątrz. Musiałem zrobić cztery rzeczy, mianowicie: naoliwić nawiasy okna i okiennicy, przeciąć drut od aparatu alarmowego i zepsuć zamknięcie okna. Udało mi się to uskutecznić szybko i łatwo. Schowałem do kieszeni narzędzia i wyszedłem do hallu.

Po ostrożnych poszukiwaniach znalazłem sypialnię Masona. Bałem się tylko, żeby nie graniczyła z pokojem jego żony.

Wślizgnąłem się szybko do środka i stojąc plecami do drzwi, poszukałem ręką wytycznika. Zrobiło się jasno. Pokój był wysłany grubym zielonym dywanem, ściany wyklejone kwiecistymi tapetami, meble kosztowne, lecz nie ostentacyjne. Żadnej szafki do książek, tylko pod oknem duży stół i na nim zamknięta maszyna do pisania i zapas papieru.

Sypialnia graniczyła z garderobą, łazienką i ciemnią, które to ubikacje nie wydały mi się obiecujące.

I znów zabrałem się do roboty, starając się dorównać sprawnością, chociaż i zrecznnością powieściowym detektywom i bandytom. Zajrzałem do łóżka, wymacałem materace. Zrewidowałem szuflady w komodzie i stole, nie pominając framug okiennych, przetrząsałem papier do maszyny, sprawdziłem umocnienia dywana wzdłuż ścian i kiedy te powierzchowne metody nie dały rezultatu, uciekłem się do subtelniejszych. A więc natrząsałem firanki i portjery, zbadałem spojenia mebli i zajrzałem pod obrazy. I znalazłem za jednym, dużym, olejnym, małe drzewczko.

(D. c. n.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dzięki utrzymaniu się sprzyjającej pogody, w dalszym ciągu trwają remonty domów. Starostwa grodzkie kontynuują wydawanie zarządzeń przymusowych w tym względzie w stosunku do opornych właścicieli domów, którzy na niejednokrotne wezwania władz samych robót nie wykonali. Zainteresowani nie czekają jednak zazwyczaj na rozpoczęcie tych robót przez Komitet rozbudowy na ich rachunek, lecz sami przystępują do ich przeprowadzenia.

Według danych sądów okręgowych i dyrekcji poczt i telegrafów liczba protestowanych weksli w Warszawie wynosiła w roku 1931 — 91.122.000 sztuk na ogólną sumę 293.200.000 zł. W lipcu r. ub. ilość protestowanych weksli wynosiła 837.000 na sumę 25.800.000 zł. podczas gdy w sierpniu r. b. liczba protestowanych weksli wynosiła 455.000 sztuk na sumę 14.500.000. Spadek ten spowodowany jest znaczną redukcją obrotu wekslowego. Dodać przytem należy, że stosunek weksli protestowanych do płatnych wynosił w lipcu r. ub. 12,4 proc. podczas gdy w lipcu r. b. 13,2 proc.

Wśród teatrów, które w październiku rozpoczynają nowy sezon, znajduje się również „Instytut Reduty”, który wznawia grana w tym sezonie przeszło 150 razy sztukę Marii Morozowicz-Szczepkowskiej pod tyt. „Sprawa Moniki”. W sztuce tej grać będą sily dotychczasowe, a więc p. Grywińska, Mylniczówna i Mysłakowska.

W następnej sztuce, jaka ukaże się na scenie Teatru Letniego pod tyt. „Jak się zdobywa kobiety” wystąpi prócz Jerzego Leszczyńskiego Leokadij Pancewiczowej i Władysława Grabowskiego — Antoni Fertner, który powrócił ostatnio z wyjazdów letnich. Sztukę tę, jak słychać, ma Fertner również zreżyserować.

Na ukończeniu jest fundamentowanie podstawy pomnika ku czci lotników na pl. Unji Lubelskiej. Ze względu na to, że pod placem przebiega cała sieć przewodów kanalizacyjno-wodociągowych, elektrycznych, telefonicznych etc. roboty musiały być nader dokładnie wykonane wobec wielkich rozmiarów pomnika i jego ciężaru (sama miedź użyta do pomnika ważyła 6 ton, a całość ważyć będzie kilkadziesiąt ton). Ustawienie podstawy granitowej rozpoczęło się w połowie września, samego zaś pomnika — w październiku.

Znowu się przejawiało przysłowione rzucenie hodowlane warszawskiego ogrodu zoologicznego. Dwie kurki wodne, się dzące na gniazdach, wyległy sześć młodych, jedna dła, druga zaś cztery. Kurki wodne — naprawdę, należą do ptaków dosyć pospolitych na stawach i rzekach polskich, ale w niewoli chowają się bardzo trudno, nie mówiąc już o wylęgu. Są to małe, czarne ptaszki z rodzaju chróścieli, pokrewne derkaczowi.

# Wyprawa do „biblioteki“.

## Setka butelek w ręku złodziei.

Ze Lwowa donoszą: Kiedyś był porządnym człowiekiem Piotr Czerniak z ul. Zamkowej 1. Ila nu Zamarynowie. Hładował zbożem i ciezył się ogólnym szacunkiem. W roku 1924 zabił jednego ze swych bliźnich, zaco do stał dwa lata ciężkiego więzienia, które opuściwszy popadł w dalsze kolizje z paragrafami kłrnnemi traktującymi o kradzieży i pomnożył swą kartę karną o kilka wyroków.

Skusiła go „biblioteka“ szynkowni Iza ka Süssmana na Zaleszeniu. Włamywusz się tam ściągnął i wyniósł aż

90 flaszek zawierających likiery oraz bongout, a także większą ilość czekolady i papierosów, wartości 1450 zł.

Uchodząc w towarzystwie drugiego osobnika ledwie uszedł kilkadziesiąt kroków, zwrócił na siebie uwagę posterunkowego Jarremki, na widok którego mieszczący się w worku łup porzucił.

Posterunkowy chwycił go jednak i odprowadził za kratki, podczas gdy towarzysze Czerniaka zbiegli. Później ujęto domniemanego spółnika w osobie Józefa Bridonia, zwanego „frajerem“.

### KRATCZKI.

## Wódka na kredyt.

### Pobity gospodarz.

Zadna encyklopedia niestety nie podaje, kto wynalazł kredyt. W każdym razie musiał to być człowiek, posiadający na składzie wiele towaru, z którym nie wiedział, co zrobić. Mógłby więc nim być jakiś właściciel winnicy, które padły ofiarą zarazy i nie znajdowały amatorów gotówkowych, mógł to być także jakiś Turek, który nie wiedział co zrobić z nadmiarem mocno już zużytych żon i sprzedał je swoim przyjaciółom na kredyt. Kimkolwiekby zreszta nie był, faktem jest, że ani łódzcy kupcy wogóle a moi wierzyciele w szczególności pomnika temu nieznanemu dobroczyńcy bezgotówkowców nie wystawia.

Madry pracodawca orzekł, że wódki nie wolno dawać na kredyt. Jest to przepis i madry i jednocześnie nieszkodliwy. Z jednej bowiem strony właściciel restauracji ma prawo i przyzwolona podstawa do odmówienia gościowi kredytu, z drugiej zaś przepisy są po to, żeby je obchodzić i dla „swoich“ gości kredyt istnieje.

Jeśli już mowa o wódce, muszę się przy tej okazji przyznać, że w ostatnich czasach mój szacunek dla kobiet wzrósł o 63%! Tak jest. I to właśnie tylko dzięki wódce. Poznałem bowiem pierwszy raz w życiu kobietę, która umie pić, lubi pić i pije. To są trzy kolosalne zalety, dzięki którym człowiek spotkawszy na ulicy miłą, ładną i nie głupią znajomą kobietę, zamiast gadać z nią

o jej oczach, czy ustach, lub wysłuchiwać idjotyzmów o służce, mężu, lub dzieciach, idzie z nią człowiek na „jedną“ wódkę gdzieś do przydrożnego szynku, na „stojaka“ i czuje się wtedy z nią, jak w towarzystwie miłego, wesołego kompana, który nie opowiada o swych miłosnych sukcesach.

Kobieta owa jest jednak niestety wyjątkiem, zreszta wiatkiem bardzo uroczym.

### AWANTURA.

Walter Hofman jest właścicielem zaciszonej knajpki, przy ulicy Kalenbacha. Do bywałców tego lokalu należał m. in. Feliks Pietrzak, który dnia 7 maja rb. przyszedł do szynku wraz ze swoimi kolegami: Adamem Wieczorkiem i Stanisławem Blerczakiem.

Goście byli w dobrych nastrojach, wypili po pół „halbki“ czystocioty, zagrzeli śledzikiem i czemś tam jeszcze, a gdy kelner przygotował im rachunek, lepsi goście oświadczyli, że tym razem konsumowali na kredyt i zapłać przy okazji. Gdy Hofman nie chciał się na takie załatwienie spraw zgodzić, trójka przyjaciół pobiła go, widocznie tytułem a conta należności za rachunek.

Sąd Grodzki skazał Feliksa Pietrzaka, Adama Wieczorka i Stanisława Blerczaka każdego na 20 złotych grzywny, lub 2 dni aresztu.

Terz Krzekł.

### Dwa lata więzienia

## za sprzeniewierzenie 26,000 zł.

Z Poznania donoszą: Przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Poznaniu rozegrał się epilog sprawy sprzeniewierzeń, dokonywanych systematycznie przez urzędnika Kasy Chorych w Czarnkowie, Władysława Włodarczyka.

Włodarczyk potrzebując gwałtownie pieniędzy, dopuścił się sprzeniewierzenia w mniemaniu,

że pieniądze zwróci. Wszedłszy raz na drogę przestępstwa, brnął

coraz głębiej, wreszcie bomba pękła. Przeprowadzona rewizja, wykazała, że W. sprze niewierzył tużem 26 tys. zł.

Sprawa oparła się o sąd. Włodarczyk bronił się tem, że dostawczy się w zle towarzystwo w stanie jakby zamroczonym, brał pieniądze, które zużywał na hulatyki.

Sąd wymierzył mu karę więzienia przez 2 lata zaliczając mu odbyty areszt śledczy. Karę tę warunkowo zawieszono na lat 5.

# O jedną cegłę... od sześciu milionów.

## Banda Szpicbródki przed sądem.

Warszawa, 6 września. Wczoraj rozpozwał się przed sądem okręgowym w Warszawie proces przeciwko slynnemu „królowi kasiarzy“ St. Cichoickiemu, zwanemu „Szpic bródka“ oraz jego towarzyszom o usiłowanie włamywania do Banku Polskiego w Często chowie.

Na ławie oskarżonych prócz „Szpicbródki“ zasiadli: Adam Stempel, Marjan Brzeziński, Wacław Daszkowicz, Juljan Dylewski, Marjan Andrzejczak, Abel Gryncewicz, Henryk i Wacław Meicherkiewicz, Jan Antoni Rawicz Weiss, Wł. Dąbrowski, który był monterem Banku Polskiego, St. Szewczyk, Kaz. Janiszewski, Nuta Wogusziak, Kuzimiera Domańska i Eugenia Mirecka.

Urząd Prokuratorski, który opracował w tej sprawie niezwykle szczegółowy akt oskarżenia zawierający 45 stron pisma mazyńskiego, zarzuca bandzie dwa przestępstwa.

Pierwsze polega na usiłowaniu włamywania się do skarbcza Banku Polskiego w Często chowie, gdzie znajdowało się

6.000.000 złotych.

Drugie zaś dotyczy głośnego obrabowania jublera Jagodzińskiego w Warszawie, który zrujnowany przez kasiarzy popełnił samobójstwo.

Plan dokonania przestępstwa był zakrojony na wielką skalę.

Kusiarze, którzy pozostawali w kontakcie ze sobą i komunikowali się przy pomocy szyfrowanych depeesz, nadawanych w polskich urzędach telegraficznych rozporządzali tysiącami.

Latwo więc wynajeli mieszkanie w Często chowie na ul. Marii Panny, sąsiadujące z gmachem miejscowego Banku Polskiego.

Z polecenia herszta wynajął je Janiszewski i przystapiono do roboty. Przyniesiono wszystkie narzędzia, wielkie ilości acetylenu, wywołano w wazikach grus i wreszcie podkop był posunięty tak daleko, iż tylko jedna warstwa cegieł dzieliła wlamywaczy od archiwum Banku sąsiadującego ze skarbcami.

Największą trudnością było uniknięcie niebezpieczeństwa sygnalizacyjnego alarmowego.

Leż i z tem dano sobie radę. Cichoicki dowiedział się, iż Bank Polski posiada sygnalizację według pomysłu inż. Malickiego.

# Spóźniony wybuch

## rozszarpał wieśniaka.

Łódź, 6 września. Wieś Grabina - Wola, gminy Czarnocin, powiatu łódzkiego, była w dniu wczorajszym terenem tragicznego wypadku.

Miejscowy gospodarz Józef Oleksiewicz, przygotowując się do budowy obory pracował od kilku dni nad rozbianiem kamieni, do której to pracy używał naboju prochu. Wczoraj po południu Oleksiewicz założył pod duży kamień wyjątkowo silny nabój, który wszakże nie eksplodował.

Wieśniak chcąc przekonać się co było przyczyną zepsucia się naboju zbliżył się do kamienia. W tym momencie nabój eksplodował. Potężny huk wstrząsnął powietrzem. W szeregu chatkach powy-

Jeden z członków bandy Weiss wszedł w kontakt z monterem Banku Polskiego Dąbrowskim i obaj udając współpracowników wielkiego przedsiębiorstwa poprosili

nabyli aparat sygnalizacyjny od inżyniera Malickiego, otrzymawszy zarazem instrukcję co do jego używania i działania.

Okazało się jednak, iż jeden z członków bandy zdradził całą robotę.

Był to Janiszewski, który z niewiadomych bliżej przyczyn wysłał do policji anonim, przestrzegający władze bezpieczeństwa przed groźbą niebezpieczeństwem.

Policja w różnych miastach ujęła poszczególnych członków bandy, którzy od 1930 roku przebywają w więzieniu.

W toku śledztwa ustalono, że ci sami kasjarze dokonali włamywania do kasy jublera Jagodzińskiego, skąd zrabowali biżuterję wartości 150 tys. złotych.

Oto Urząd Śledczy otrzymał po kradzieży poufną wiadomość, że kradzieży u Jagodzińskiego dokonali Stempel, Dankiewicz i Dylewski.

Dokonano rewizji w mieszkaniu kochanki Stempła Mireckiej, gdzie znaleziono część kosztowności.

Obfity materiał dała rewizja dokonana u Dankiewiczów.

W piwnicy domu, w którym zamieszkiwał znaleziono skradzione kosztowności na 15 tys. złotych.

Dankiewicz w obliczu tak konkretnych dowodów przyznał się do winy i „wyspał“ swych współników.

Drobna kartka papieru, znaleziona przy Stempelu dała także swoje dane.

Na kartce tej widniał adres Marij Rzeszkiej w Rudzie Pabjanickiej.

Policja ustaliła, że Stempel zamieszkiwał u niej wraz z Bronisławą Urbańską, która przedstawiła jako swoją żonę.

U Urbańskiej przeprowadzono rewizję i znaleziono także pochodzące z kradzieży u Jagodzińskiego

platerki i złota moneta.

Powoli władze śledcze zebrały wszystkie nici, z których tkano akt oskarżenia.

Broni kilkunastu adwokatów, a między innymi adw. Sterling, Hofmoki - Ostrowski, Gelernter, Przyjemski, Tomkiewicz.

Sprawa potrwa około 2-3 tygodni ze względu na nader obszerny materiał.

Dość powiedzieć, że akta śledztwa zawierała 9 grubych tomów.

### LOUIS DE PELLEPOIX.

## Tajemnica.

W kwietniu roku 1918 zostałem ku memu ubolewaniu włączony w tę smutną sprawę. Kompanja moja umieszczona była na odcinku Hangard-en-Santerre, w ładnej wiosce na wschód od Amiens, nad którym rozciągała się straszliwa fala wielkiej ofensywy niemieckiej. Pozostało mi już tylko dwóch oficerów: porucznik, Piotr Distres, i podporucznik Jan Darzac, chwilowo przebywający na urlopie. Inne oddziały znajdowały się pod dowództwem podoficerów.

Pewnego dnia, gdy pełniłmy służbę posiłkową i mieliśmy względnie spokój, powróciłem do kwatery po przeglądanie sąsiedniej oddziału i zastałem Distresa zatopionego w lekturze dziennika.

— Wydajesz się bardzo zaambarasowany, Piotrze. — rzekłem mu. — Co się tam dzieje na tyłach?

— Chodzi o zbrodnię, — odpowiedział Distres, nie podnosząc głowy.

Zażmiałem się.

— Mało ci jeszcze zbrodni i przelewu krwi na miejscu?

— Kapitanie, każdy szuka sobie rozrywki według gustu. Pułkownik zatapia się w zawitych problematach szachowych; ty piszesz pamiętniki dla potomności, a ja usiłuję rozwiązać zagadki tajemniczych zbrodni... Obecna tutaj jest bardzo ciekawa... popielnica została w Limoges parę dni temu...

— Będziesz zatem miał najświeższe wiadomości, gdyż Darzac dziś wieczorem wraca z Limoges...

— Mam nadzieję, że nie popsuje mi przyjemności, przywołując gotowe rozwiązania. Lubię, gdy sprawa przeciąga się trochę, z nieoczekiwanymi incydentami i efektami teatralnymi... Chwilowo

wypadek jest prosty, zanadto prosty... takie właśnie bywają najtrudniejsze do rozwiązania. Stary szlachcic, hrabia de Goueix, mieszkał w wielkim domu z rosgatkami Limoges, położonym w obszernym parku, z córką swą Ludwiką, lat dwudziestu, i osiemnastoletnim synem Karolem. Pewnego rana hrabia znalazł córkę swą martwą, z roztrzaskaną głową, w jej pokoju. Drzwi i okna były zamknięte, bez śladów włamywania. Nikt nie słyszał jakiegokolwiek hałasu. Prócz hrabiego i jego dzieci w domu było tylko stare małżeństwo, pełniące obowiązki służących — ludzie absolutnie pewni, poza nawiasem wszelkich podejrzeń. Młoda dziewczyna, bardzo nabożna, lubiana była przez wszystkich. Wychodziła z domu tylko do kościoła i dla pracy, związanej z wojną.

— I niema innych poszlak? — żadnych. Nawet nie znaleziono narzędzia mordu, ani stwierdzono kradzieży, ani możliwych lub prawdopodobnych motywów... Dozorca domu, który jest zarazem ogrodnikiem i zamieszkuje niewielki domek u wejścia do parku, utrzymuje, że widywał w ciągu tygodnia jakiegoś osobnika, przechadzającego się przed numerem parku, lecz hrabia zapewnia, że jest niepodobieństwem, by ktoś obcy dostał się mógł do wnętrza domu.

— Mój drogi, — rzekłem po chwilowym namyśle, — rola Sherlocka Holmes'a jest za męcząca dla mnie. Idę do pułkownika... Zawołasz mnie, jeżeli coś zajdzie... i nie susz sobie nad tem mózgu...

Gdy wróciłem na obiad, Darzac był już znowratem Lubimem go bardzo. Był to piękny chłopiec dwudziestu dwóch lat z twarzą jakby pendzla Velasqueza. O ile Distres był typem solidności, rozważi i praktyczności, Darzac natomiast miał za sobą młodocia, entuzjazm i te drobne szaty młodzieńczego, który jest taką ozdobą życia, nawet podczas wojny.

Oblano powrót jego kilku butelkami wina.

— Masz wygląd zmęczony, Darzac, — zauważyłem.

— Hulaleś zawiele, co, donżuanie? — zadrwił Distres.

— Jechałem noc całą, kapitanie, — rzekł Darzac, — i upadam ze zmęczenia. Położę się wcześniej. Jutro będzie lepiej!

— Spiesz się w takim razie. Zdaje mi się, że jutro nas wysuną na linię. Pierwszy batalion już miał ognia podostatkiem. Ciepiej tu trochę niż w Limoges.

— Przy sposobności, skoro mowa o Limoges, — rzucił Distres, — chciałbym się czegoś dowiedzieć od ciebie o sprawie rodziny Goueix... Znasz moją manję... Zbrodnia ta zaczęła mnie!

Wydawało mi się, że cię przemknął po twarzy Darzaca.

— Znam dobrze tę rodzinę, — odpowiedział. Są zupełnie przybici. Nie wiedzą nie ponad to, co ogłoszone zostało w pismach. Tajemnica jest zupełna.

— Jeżeli trzymał się danych aktualnych, — oświadczył Distres głosem nieubłaganej logiki, — winowajcą mógłby być Karol de Goueix.

— Karol? — rzucił Darzac z nagłą zapalczywością. — I dlaczegoż to, wielki Boże?

— Bo on jeden jest zainteresowany w śmierci siostry, — wyjaśnił Distres. — Po jej zgonie dziedziczy daty znaczny majątek ojca.

Darzac skrzywił się pogardliwie na to przypuszczenie i rzekł:

— Gdybyś znał małego Goueix osobliście, porzuciłbyś szybko wniosek podobnego rodzaju...

Powstał nagle: — Naprawdę muszę się położyć. — rzekł, — jestem zupełnie rozbity. Cześć, kapitanie! Dobranoc, Distres!

Po kilku dniach, gdy nadeszły świeże dzienniki, uderzyły mnie wielkie nagłówki.

— Czy widział, Darzac? — rzekłem.

— Distres miał rację. Zaaresztowano młodego Goueix'a!

Wyciągnąłem rękę, bez przeproszenia mnie wyciągnął mi dziennik z przed nosa i czytał długo, zacisnąwszy zęby:

— Oszaleli! — mruknął po chwili.

— A jednak, mój stary, — rzekłem, — czym wytłumaczysz mi obecność śladów krwi na pyjanie, skoro dotąd utrzymywał, że był ubrany, gdy stary hrabia odkrył zbrodnię?

— Niczego nie tłumaczę, — rzekł. Pomimo to jest głupotą oskarżać Karola o zabójstwo siostry.

Na te słowa wszedł Distres.

— Jest to głupota, może, — rzekł — lersz pomimo to ciekaw jestem, jak się z tego wykręci...

— Zostanie niewinny dla braku dowodów, — oświadczył Darzac.

— Wątpię bardzo, — odrzekł Distres. — Przysięgli nie lubią tajemnic.

W przeddzień słynnej niemieckiej ofensywy z 11 kwietnia dzienniki potwierdziły przypowiadnię Distres'a: Karol de Goueix został skazany na pięć lat ciężkich robót.

Znaleźliśmy się wkrótce na pierwszej linii obronnej, w ogniu piekielnym, lecz, niestety, podporucznik mój pomimo dawnej odwagi utracił swój piękny entuzjazm. I było to przykre dla mnie.

— Cóż to, młodzieńcze, — zagadnąłem go, — wojna nie nęci już ciebie?

Wzruszył ramionami z miną zniechęconą:

— Gwizdę na wojnę, kapitanie! Nazajutrz, gdy skutkiem posunięć wojsk niemieckich zostaliśmy na swym odcinku niemal otoczeni i prosiłem o posiłki, odebrałem rozkaz przetrzymania za „wszelką cenę“.

Należało odebrać zajęty przez Niemców pagórek, t. j. bez osłony przejść sto metrów pod górę... Istne szaleństwo...

Darzac przerwał moje wahaniasy

— Rozkaz jest rozkazem, kapitanie, — rzekł, wskazując mi cyfrowane wyrazy: „za wszelką cenę“. Mam swój udział, zbiorę też, co jeszcze pozostało z górze... To tylko kwestja szybkości.

Uścisnąłem mu dłoń.

— Jest to rozkaz, którego nie wydałem, — rzekłem.

— Tak jest, — rzekł poważnie. — Wzamięn poproszę cię o przysługę. Oto Karol de Goueix jest niewinny. Nocą byłem w pokoju jego siostry. Słyszał szmer i wszedł. Posiada naturę gwałtowną i dumną. W porywie gniewu pochwylił ciężki mosty świecznik i rzucił nim we mnie. Biedne dziecko rzuciło się pomiędzy nas. Rażona w skroń, padła trupem. Była to rzecz straszna. Ułożyliśmy wszystko, by obronić cześć Ludwiki. Nikt nie nie powiedział i nigdy nic nie powie. Niema rady... Zostanie prawdopodobnie zabity za chwilę... Czy zechcesz ode mnie powiedzieć Karolowi de Goueix, że zginąłem z własnej woli?

— Powiem mu, — rzekłem, — ale jeżeli zgine także?

Zakreślił gest obojętny: — Ha, w takim razie — trudno!

Pół godziny później zdobyliśmy zbocze pagórka 101, dziesięciu jeńców i dwie mitraljery. Znalazłem ciało Darzaca z twarzą, oszpeconą dwiema kulami. Biedny chłopiec! Był za piękny... Faki każdy ma swoje ukryte znaczenie!

Kilka tygodni później, uzyskawszy urlop, udałem się do więzienia w Limoges da dotrzymania mej obietnicy. Nie zapomniałem nigdy bladej twarzy Karola de Goueix, ani jego płomiennych i dumnych oczu.

Wysłuchał mnie w milczeniu, a potem rzekł:

— Obrął lepszą cząstkę... Odkupił obie swoje zbrodnie...

Thom. L. M.

SPORT

Przeciera się...

Sytuacja po niedzielnych meczach o wejście do ligi.

Od kilku tygodni jesteśmy świadkami zażartych rozgrywek mistrzów poszczególnych okręgów o zaszczytny tytuł mistrza Polski kl. A, z czym związany jest awans do ekstraklasy piłkarskiej. Kto wywalczy sobie miejsce w Lidze?

Pytanie to absorbuje tysiączne rzesze miłośników piłki nożnej, które z niebywałym zainteresowaniem śledzą finałowe spotkania, zalegając tłumnie boiska.

Na pytanie to w tej chwili trudno jest odpowiedzieć. Zadawaliśmy się naszymi przypuszczeniami, kto zostanie mistrzem poszczególnej grupy.

W pierwszej grupie ogólnym faworytem jest L. T. G. S., eks-ligowa drużyna. Zagroza jej poważnie Legia poznańska. Pozostaje jeszcze Polonia bydgoska i mistrz Warszawy, Gwiazda. Dotychczasowe wyniki wskazują, iż

drużyny te nie odegrają poważnej roli.

W drugiej o prymat walczą dwie równorzędne drużyny I. F. C. i Podgórze. Trzeci zespół w tej grupie Warta (Zawiercie) prawdopodobnie nie zdobędzie ani jednego punktu.

W trzeciej grupie powinna wygrać Polonia przemyska. Poważnie zagroza jej Unia lubelska i Hasmona z Równego.

W czwartej — mistrzem zostanie reprezentant Wilna — 1 p. p. Legionów. Mistrz Polesia — 4 dyon samochodowy oraz drużyna z Grodna — 70 p. p. nie zagrażają ogólnemu faworytowi.

W podanej przez nas klasyfikacji mało prawdopodobne, by zaszły zmiany. Jednakże zmiany się mogą niespodziewanie, w których tak często obfituje piłka nożna.

Piłka nożna przed nowymi emocjami.

Jesienny międzynarodowy kalendarzyk.

Kalendarz meczów międzypaństwowych, jakie odbędą się we wrześniu i październiku, jest poprostu przeładowany spotkaniami.

8 września mamy mecz Węgry — Jugosławia w Budapeszcie, 18-go Austria — Szwajcaria w Wiedniu, 18 Węgry — Czechosłowacja w Budapeszcie, 25 Niemcy — Szwecja w Norymberdze, oraz Norwegia — Danja w Oslo, 2 października Węgry — Austria w Budapeszcie, Rumunia — Polska w Bukareszcie, Polska — Lotwa w Warszawie, 9 października Czecho-

słowacja — Jugosławia w Pradze, Danja — Szkocja w Kopenhadze, 16 Francja — Węgry w Paryżu, Holandia wschodnia — Niemcy zachodnie w Enschede, Belgia — Węgry w Brukseli, 30 Włochy — Polska w Rzymie, Węgry — Niemcy w Budapeszcie oraz Węgry — Austria (amatorzy) w Budapeszcie.

Na uwagę zasługuje fakt, iż Węgry w czasie od 8 września do 30 października zakontraktowali aż siedem meczów międzypaństwowych.

Zgłoszony czy nie?

P. Z. P. N. kwestjonuje udział w grach założyciela klubu.

Poznańskie sfery piłkarskie żywo komentują niestykane nieporządki, panujące w najwyższej magistraturze piłkarskiej P. Z. P. N-u.

Oto K. S. Legia, walcząca obecnie o wejście do Ligi, otrzymała z P.Z.P.N. pismo L. Dz. 2223-32, podpisane przez p. Michałowskiego, w którym PZPN. donosi Legii, że gracz jej Kwintkiewicz Edmund w kartotece P.Z.P.N. nie figuruje jako gracz dla K. S. Legii, wobec czego

nie jest on uprawniony do gry o mistrzostwo w barwach Legii.

Tymczasem wymieniony gracz, który należy do współzałożyciela Legii gra bez przerwy od 8 lat w tym klubie, a ponadto brał udział we wszystkich rozegranych mistrzostwach od 1928 r. począwszy, i w rozgrywkach o wejście do Ligi w latach 1929—1932.

Prawo udziału gry w klubie Legia nie było nigdy przez nikogo kwestionowane.

Bat na piłkarzy.

Dyrektor P. U. W. F. a bójkę na boiskach.

Dyrektor Państwowego Urzędu Wych. Fiz. i P. W. pik. Kiliński wystosował do Pol. Zw. Piłki nożnej list w sprawie ostatnich gorszących zajęć na boiskach (jak np. spoliczkowanie sportowca przez drugiego gracza, na meczu Pogoń — Polonia), w którym donosi, iż dopóki podobne wypadki będą miały miejsce nie ma mowy aby Min. Wyz. Religijnych i Oświecenia Publicznego pozwoliło młodzieży należeć do klubów. Jednocześnie może zająć konieczność wobec takich wypadków uzyskiwania zezwoleń a ministra spraw wojskowych na występy piłkarzy odbywających powinność wojskową.

Dobrze się stało, że powołane do tego czynnikowi zainteresowali się szerzonym na naszych boiskach piłkarskich bandytyzmem.

Szczepienie dzieci przeciwko dyfterytowi.

Zapobieg nie strasznej chorobie.

Nadchodząca jesień stawia nas przed dziennym problemem walki z dyfterją i szkarlatyną, najgroźniejszymi chorobami zakaźnymi wieku dziecięcego, które corocznie przybierają w tej porze roku charakter masowych zachorowań.

Dyfteryt, który nie tak jeszcze dawno stanowił prawdziwy postrach rodziców, w najbliższym czasie zostanie wykreślony z rzędu niebezpiecznych chorób, tak, jak to stało się z prawdziwą ospą.

Sukcesy, uzyskane w walce z dyfterją, pozostaną na zawsze związane z nazwiskiem Behringa, genialnego bakterjologa, odkrywcy antytoksyny przeciwdyftertycznej.

Kto wie o tem, że śmiertelność w dyfterji wynosiła dawniej 45 proc. zachorowań, a dziś w przypadkach wczesnie leczonych tylko 1 proc., ten zrozumie znaczenie tego odkrycia.

Na tem jednak nie skończyła się triumfująca sukcesom, uzyskanym w walce z dyfterją. Dziś posiadamy sposoby nie tylko leczenia dyfterji surowicą przeciwdyftertyczną, która działa niestety tylko przy zastosowaniu w pierwszych dniach choroby, lecz posiadamy także możliwość

O ile problem walki z dyfterją można uważać do pewnego stopnia za rozwiązany, o tyle sprawa szkarlatyny nie jest jeszcze zupełnie załatwiona. Największą przeszkodą jest tu

brak zgody uczonych

co do czynnika wywołującego tę chorobę. Nie ulega wątpliwości, że szkarlatyna jest chorobą bakteryjną, lecz trudno powie dzieć, jaki bakteryjny wywołuje. Jedni powiadają, że to pospolity łańcuchowiec, względnie jego odmiana, inni, że to jakiś niewidzialny bakteryj.

Z nieznanym wrogiem

trudno jest walczyć, stąd też cała walka ze szkarlatyną jeszcze nieco kuleje.

Nie można zaprzeczyć, że i tu osiągnięto poważne wyniki, mimo, iż nie dorównujemy one sukcesom, uzyskanym w walce z dyfterją. Zwłaszcza ostatnie lata zapisały się ważnym odkryciem surowicy leczniczej przeciw szkarlatynowej, która zastosowana we wczesnych okresach choroby, łagodzi jej przebieg i zapobiega komplikacjom, czyniącym szkarlatynę tak ciężką chorobą. Surowica ta jednak

nie działa pewnie,

a w niektórych przypadkach jest nawet bez skuteczna.

Zdobyczą też ostatnich czasów jest uzyskanie możliwości uodporniania dzieci przeciw szkarlatynie z pomocą małych dawek toksyny szkarlatynowej. Uodpornianie to podobnie, jak i uodpornianie przeciwdyftertyczne, jest stosunkowo mało rozpowszechnione. Stosuje się je tylko w większych ośrodkach i to wyłącznie na życzenie rodziców.

Widzimy więc, że zarówno w walce z dyfterją, jak też i szkarlatyną posiada dzisiejsza medycyna poważne środki lecznicze i zapobiegawcze.

Sport w kilku słowach.

(-) W sobotę od godz. 15-ej oraz w niedzielę odbędzie się dalszy ciąg mistrzostw tenisowych „Union-Touring” (na kortach przy ul. Wodnej), przyczem zostaną rozegrane pojedyncze gry pań oraz panów klasy B i spotkania w mikście.

(-) Łódzki Ośrodek WF. i PW. chce umożliwić zdobycie Państwowej Odznaki Sportowej jaknajszerszym warstwowi społeczeństwa, przeprowadza w dalszym ciągu próby na POS. W bieżącym tygodniu próby te będą się odbywać w następujących konkurencjach: W śróde od godz. 16.30 na boisku WKS-u odbywać się będą próby w konkurencjach lekkoatletycznych i próba z gimnastyki dla kategorii wieku MA (21-34 lat), w czwartek w basenie zgierskim od godz. 16-ej przeprowadzona będzie próba w pływaniu dla wszystkich kategorii wieku i w piatek na boisku WKS-u próby w strzelaniu (od godz. 16.30).

(-) W nadchodzącą sobotę od godz. 15.30 i w niedzielę w ciągu całego dnia (od godz. 8-ej rano) będą się odbywać na stadionie Wimy zawody lekkoatletyczne klubów fabrycznych o puchar Pana Prezydenta Mościckiego. Zostaną rozegrane konkurencje męskie, przy udziale lekkoatletów Kruszeender, IKP Wimy, KP Zjednoczone, Geyra i Tomaszowskiej Fabr. Sztucznej. Jedwabiu. W roku ubiegłym pierwsze miejsce w lekkoatletyce zdobył klub „Kruszeender”.

(-) W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Warszawie finały mistrzostw Polski w koszykówce żeńskiej przy udziale IKP (Łódź), AZS (Warszawa) i AZS (Poznań). Pierwszego dnia grają: AZS (Poznań) — IKP (Łódź) zaś drugiego AZS (W-wa) — IKP oraz AZS (Warszawa) — AZS (Poznań).

W koszykówce męskiej barw Łodzi broni również zespół IKP. W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się przedboje w grunach IKP. gra w Toruniu z AZS-em poznańskim i Gryfem, przyczem charakterystyczne, że podobnie jak w latach ubiegłych przeciwnikiem Łódzian już w przedbojach jest najsilniejszy zespół, mistrz Polski AZS (Poznań). W pozostałych grupach Łódzian Klub Sportowy spotka się z Polonią warszawską w Łomży i z Cracovią z HKS Czuwaj w Krakowie. Finały rozegrane zostaną 24 i 25 bm. w Krakowie. Drużyna gra-

ją ze sobą po razie, przyczem o pierwszym miejscu decyduje większa ilość punktów i lepszy stosunek koszy.

(-) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się tylko jeden mecz o wejście do klasy A (okr. łódzkiego) a mianowicie Kruszeender—Makka-bi (Łódź) w Pabianicach.

(-) W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w kraju aż trzy konkurencje lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, mianowicie w Krakowie trójbój kobiecych, w Białymstoku maraton i w Warszawie steeple-chase. W trójboju miały wziąć udział Janowska i Kwaśniewska, jednak obecnie dowiadujemy się, że zawodniczki te nie wyjadą.

(-) W zawodach o mistrzostwo świata dla sprinterów zawodowców które odbyły się w niedzielę w Rzymie w finale zwyciężył Belg Scherens zdobywając tytuł mistrza świata przed Francuzem Michardem, Niemcem Englem i Francuzem Gerardinem.

(-) Finały mistrzostw wioślarskich Europy rozegrane w niedzielę przyniosły wyniki następujące: jedynki wygrał Włoch Mariano w czasie 7:18,5 przed Francuzem Saurinem 7:20. Dwojki bez sternika wygrał Szwajcarzy 7:14, przed Włochami, Belgją i Jugosławją. W dwojkach ze sternikiem osada Kw. Włocławek zajęła trzecie miejsce po zażartej walce z Holandją 7:42 i z Włochami 7:46. Czas Polaków 7:48. W dwojkach podwójnych osada AZS Kraków zajęła trzecie miejsce za Węgrami i Włochami w czasie 6:55. W czwórkach bez sternika zwyciężyli Węgry przed Włochami i Jugosławją. W czwórkach ze sternikiem zwyciężyli Włochy przed Danją i Czechosłowacją i w ósemkach zwyciężyła Jugosławia w czasie 6:11,4 przed Węgrami, Czechosłowacją i Polską.

RADJO-KĄCIK.

RASZYN, środa.

11.58. Sygnał czasu, 12.05. Program na dzień bieżący, 12.10. Przegląd Prasy Polskiej 12.40. Urzęd. komun. PIM. 12.45—14.10. Muzyka z płyt gramofonowej, 15.00. Komunikat gospodarczy, 15.10—15.30. Płyty gramofonowe, 15.30. Kronika harcerska, 15.35. Chwilka morska i kolonialna, 15.40. Obrazek dla dzieci młodszych pt „Sad Jasia”, pióra Al. Gąsowskiego, 15.53. „Listy od dzieci” omówi p. W. Tatkiewicz-Malkowska, 16.05—16.35. Płyty gramofonowe, 16.35. Komun. dla żegluga i rybaków, 16.40. Odczyt prof. H. Mościckiego, 17.00—18.00. Koncert poplarny, 18.00. Transmisja z Chelma lubelskiego „Uroczystości ziemi Chelmskiej”, 19.10. Rozmaitości, 19.30. Komun. Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, 19.35. Pras. Dzieńnik Radiowy, 19.45. „Skrzynka pocztowa rolnicza” omówi inż. W. Tarkowski, 19.55. Program na dzień nast., 20.00. Kwadrans literacki pt. „Wilki w Gubli i gajowy”, legenda francuska, Pawła Cazin, 20.15. Muzyka lekka, 20.50. Koncert ze Lwowa, 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radiowego, 21.55. Komun. dla komunik. lotniczej, 22.00—22.25. Muzyka taneczna, 22.25. Odczyt z Krakowa, 22.40. Wiadomości sportowe, 22.50—23.30. Muzyka taneczna.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, środa.

16.30—17.30. Koncert z Hamburga, 17.30—17.55. Prof. Gruenh: „Życie i kierowanie duszy” 18.30—18.55. Dr. Burgdoerffer: „Naród bez młodzieży”, 19.00—19.25. Angielski dla zaawansowanych, 20.00. Transm. z Lipska, 21.00. Tr. z Kolonii, 22.15. Komunikaty, następnie do 24.00. Koncert z Lipska.

Co nas popracę rozweseli?

Teatr Miejski — Miljon plag. Teatr Letni — Miesiąc aresztu. Adria — Marynarz wbrew woli. Capitol — Godzina z Toba. Casino — „Demon miłości”. Corso — I „Postrach gór”, II „Rozkosz wolności”. Czary — I. Buster na froncie; II. Marynarz szuka miłości. Gong — „Oj te rydze”. Grand-Kino — Los gentlemana. Luna — Nasze niewinne narzeczone. Metro — Marynarz wbrew woli. Mimoza — „Ułani, ulani, chłopcy malowani”. Palace — Pożyczone szczęście. Pan — Flirty piękne pani. Przedwojnie — „Kongres tańczy”. Rakleta — Oskarżona. Resursa — Kobięto nie grzesz. Splendid — Arena namietności. Sztuka — Neapol, śpiewające miasto. Oświatowy — Dla dorosłych: Za cenę wolności: dla młodzieży: Pat i Patapon jako gazetecze. Zachęta — Wielkomięskie ulice.

Zycie ekonomiczne.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

London, (za złoty 1 ft. st.) otwarcie — 31.00, zamk. — 31.00, Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.60—379.60, Zurych złoty (za 100 złotych) otwarcie — 57.85, zamk. — 57.90, Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.90—47.30, wpłaty na Warszawę 47.10—47.30, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.58—57.70.

London, 6 września, New-York 347.62, Paryż 88.71, Bruksela 25.08, Włochy 67.68, Szwajcaria 17.99, Kopenhaga 19.34, Budapeszt 27, Rumunia 587.50, Wiedeń 29.37.

Paryż, 6 września, Londyn 88.77, Nowy-Jork 25.52.

BAWELNA.

Liverpool, 6 września, Loco 6.85, wrzesień 6.66, październik 6.67, listopad 6.67, grudzień 6.67, styczeń 6.68, luty 6.70, marzec 6.72, kwiecień 6.74, maj 6.76, czerwiec 6.78.

Egipska, 6 września, Loco 9.25, październik 9.01, listopad 9.07, grudzień 9.07, styczeń 9.18, marzec 9.28, maj 9.38, lipiec 9.48.

Brema, 6 września, Loco 10.10, październik 9.70, grudzień 9.82, styczeń 9.91, marzec 10.87, maj 10.19, lipiec 10.27.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

DEWIZA SZWAJCARSKA — NADAL SŁABSZA.

W dziale dewiz europejskich wyróżnił się Zurych, który pod wpływem notowań giełdy zagranicznych obniżył się o dalsze 20 gr. na 100 frankach szwajcarskich. Pozatem tańsza była Belgia o 5 gr. na 100 belgach, Holandia o 10 gr. na 100 florenach holenderskich, Paryż o 1 gr. na 100 frankach francuskich i Włochy o 4 gr. na 100 lirach.

Mocniejsza tendencję miały dewizy na Londynie i na Pragę.

Nowy Jork — czek i kabel zmian kursowych nie wykazały.

ZMIENNY NASTRÓJ W DZIALE PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

Pożyczki premjowe były dość ruchliwe osiągnęły przejściowo nawet pewne zwykły kursowe, — pod koniec jednak kształtowały się słabiej.

Listy i obligacje banków państwowych pozostały bez zmiany.

LISTY ZASTAWNE — MOCNIEJSZE.

Grupa papierów Towarzystw Kredytowych cechował nastroj ożywiony, tendencja mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 38,50 —39,25, Premj. Poż. Dolarowa, seria III 48—48.10—48, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 98,50, Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 37,50—38, Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 55,00, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 55,25—55,25, Pożyczka Kolejowa 100,25, Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94,00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemiśk. w Warszawie 39,00, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 45,50, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 48,25, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 60,38—61,75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Siedlec 54,50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 6 września. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym ładunkach wagon., ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto 16,75—17,00, pszenica jednolita 28,50—29,00, — zbierana 28,00—28,50, owies jednolity 16,50—17,00, — zbierany 15,00—15,50, jęczmień na kasze 16,25—16,75; jęczmień browarniany 17,50—18,50.

Rejestracja rocznika 1914.

W środę dnia 7 września r. b. powinni się zgłosić do rejestracji w lokalu biura wojskowego przy ulicy Zawadzkiej Nr. 11 w godzinach od 8 do 15 (w soboty od 8 do 13) mężczyźni urodzeni w 1914 roku, zamieszkałi na terenie II-go komisariatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: O P R S Z. T U W Z Ż. Z oraz mężczyźni tegoż rocznika, zamieszkałi na terenie VIII komisariatu policji państwowej, których nazwiska rozpoczynają się od liter: A B C D E F G.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa. Polędwica w śmietanie. Ryż zapiekany z jabłkami.

WINSZUJEMY,

Jutro: Janowi. Wschód słońca 4,54 Zachód — 18,14 Długość dnia 13,20 Ubyło dnia 3,27 Wdzydzi 37.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDZ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 7-ej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena zł. 4.—

Dr. med. JERZY SUDYA choroby kobiece i akuszerja ul. Zielona Nr. 30. Tel. 115-27. Przyjmuje od 5-ej do 7-ej.

Dr. med. BERMAN Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Cegielniana 15 tel. 149-07 Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedzielę i święta od godz. 9 — 1. Dla niezamożnych ceny lecznic.

## Nowe oszustwo zmarłego króla zapalczanego, Tajemnicze dzwonki telefoniczne w gabinecie Kreugera.

Ostatnio, gdy w prywatnym gabinecie Kreugera zebrała się komisja, badająca sprawy jego koncernu, wydarzył się dziwny wypadek. Komisja usadowiła się wokół olbrzymiego biurka zmarłego króla zapalczanego, na stole porozkładane były różne papiery, stało też na stole

8 aparatów telefonicznych. Sześć aparatów miejskich, dwa wewnętrzne; — dzięki tym aparatom Kreuger mógł porozumiewać się w każdej chwili ze światem. Po jego śmierci telefony te zostały odłączone od sieci miejskiej i stały bezużyteczne.

Dyskusja była gorąca. Członkowie spierali się co do przebiegu tajemnych tranzakcji giełdowych, które Kreuger przeprowadził niedawno przed śmiercią — imię zmarłego zostało kilkakrotnie wymienione. Nagle — jeden z wyłączonych telefonów zadzwonił. Zdumieni członkowie komisji spojrzeli po sobie. Aby odmalować ich uczucia, należy przedewszystkiem zaznaczyć że w Szwecji wielu ludzi

nie wierzy w śmierć Kreugera i sądzi, że ukrył się tylko i zniknął z widowni. Jeden z obecnych ujął telefon: „Halo, kto mówi?” — głucha cisza była jedyną odpowiedzią. Wobec tego pan X. odłożył słuchawkę na statyw. Zdumieni panowie stwierdzili raz jeszcze, że połączenia telefoniczne zostały przerwane. Ktoś wygłosił przypuszczenie, że to zaszała jakaś dziwna pomyłka — i powrócono do traktacji. Nagle telefon

zadzwonił po raz drugi. Jeden z panów ujął znowu słuchawkę, ale powtórzono się to samo co i poprzednio: cisza była jedyną odpowiedzią. Teraz spróbowali członkowie komisji połączyć się z któryś z wyłączonych telefonów przy pomocy innych aparatów: ale usiłowania te spełzły, rzecz prosta na niczem. Wszystkie te telefony były i pozostały — martwe. Można sobie łatwo wyobrazić, że wśród zebranych

zapanowało pewne zdenerwowanie. zaczęli przypominać sobie okoliczności, towarzyszące śmierci Kreugera w Paryżu. Ktoś rzucił przypuszczenie, że, ostatecznie śmierć Kreugera może być prostym bluffem, możliwym jest, że Kreuger przebywa jeszcze na ziemi.

W chwili, gdy zdanie to zostało wypowiedziane telefon zadzwonił po raz trzeci. Tym razem dzwonek ten zabrzmiał tak przeraźliwie, że niektórzy z pośród obecnych zerwali się przerażeni ze swych miejsc. Czekało chwilę — ale aparat dzwonił dalej. Wyglądało to na sygnał, że ktoś chce gwałtownie poczynić pewne zwierzenia konferującymi. Na nerwowe zapytanie — „Kto mówi?” — odpowiedziała znów niezmacona cisza.

Czyjaś uwagę zwróciło to, że dzwonek przestał dzwonić w tej samej chwili, w której kilku obecnych powstało od stołu. Wobec tego jeden z panów wpadł na myśl, że być może istnieje jakieś połączenie między biurkiem i telefonem.

## Testament korsarza na płycie marmurowej. Kosztowne poszukiwanie skarbów.

William Kidd, Szkot z urodzenia, będąc jeszcze młodym chłopcem, wcielony został do marynarki łudlowej. Pod koniec XVII wieku, jako komendant statku-strażniczego, wyróżnił się w walce z korsarzami grasującymi wówczas na wodach Atlantyku, zwłaszcza w pobliżu Nowego Jorku. Gdy w r. 1695 założona została „Kompania” zwalczająca piractwa, Kiddowi powierzono dowództwo nad wielką galerią „Adventure Galley”, z tem, że część zdobytych łupów będzie jemu, jako członkowi „Kompanii”, przyznana na własność.

W początkach 1696 r. „Adventure Galley” odplynęła z Ameryki do Madagaskaru, gdzie według otrzymanych wiadomości, znajdował się miała główna kwatery piratów. Alifci wkrótce potem rozniosła się wieść, że kapitan Kidd

został rozbójnikiem morskim. W r. 1699 awanturczy kłupitan powrócił z swej eskapady, wioząc bogate łupy, oszacowane na pół miliona dolarów. Wylądował w nasamprzód w Haiti, pozostawił tam swój okręt, a następnie w towarzystwie kilkunastu ludzi z załogi okrętowej, udał się na wyspę Rhode Island, skąd wysłał zaufanego osobnika do Bostonu, celem zasięgnięcia języka względem nastrojów, panujących co do jego osoby w „Kompanii”.

W czasie wyczekiwania powrotu gońca, Kidd, jak fama niesie, część swych łupów zakopał na wyspie Gardiners Island. Po otrzymaniu zapewnienia, że nie ma nic zagrożać, Kidd podjął do Bostonu, gdzie został natychmiast zaarrestowany i następnie wywieziony do Anglii.

Tam był on sądzony za rozbój morski i w maju 1701 roku

Okazało się, że jeden z telefonów posiadał rzeczywiście połączenie z kontaktem umieszczonym w blacie biurka i ukrytym tak umiejętnie, że nikt go do tąd nie zauważył. Gdy jeden z panów

oparł się przypadkowo łokciem o ten kontakt, telefon zaczął dzwonić. To samo było i uprzednio przyczyną tajemniczych dzwonek. Po tem odkryciu można przypuszczać, że Kreuger posługiwał się fingowanymi rozmowami telefonicznymi. Podczas jakiejś rozmowy z jakimś wielkim konsorcjum mógł przyjmować oferty lub zamówienia kolosalnych rozmiarów i przeprowadzać milionowe tranzakcje aby

oślisnąć swego słuchacza. Podobno zdarzało się to nieraz.

## Niema więcej siwych kobiet!

Sztuka taniego farbowania włosów.

Nietylko moda, kokieteria i próżność zmuszają ludzi do zmieniania naturalnej barwy włosów. Często konieczność wykonania takiego zabiegu jest podjętą ważną kwestią z punktu widzenia życia. Czyni np. młoda pani może sobie pozwolić na przedczesną siwiznę bez uszczerbku dla swoich

możliwości zarobkowych, jeśli zawód jej wymaga, by wyglądała młodo? — Nie. — Szuka więc ratunku w kosmetykach.

Trudno jest w powodzi reklamowanych środków wybrać dobry preparat. Nie dlatego, by dużo było wśród nich preparatów złych i szkodliwych — lecz raczej ze względu na brak doświadczenia w tej mierze, a częściej jeszcze ze względu na brak pieniędzy na kosztowne specyfiki. Jakże więc pokonać tę trudność? Na jaki środek mamy się zdecydować?

Przy farbowaniu włosów po raz pierwszy najlepiej jest odżałować trochę pieniędzy i udać się do doświadczonego kosmetyka, który wyko na nam ten zabieg. Jeśli jednak wło sy nasze okazały się podatnymi do farbowania i trzeba będzie co 4 tygodnie powtarzać zabieg, to z niewielkim trudem i rzyskiem możemy go dokonać sami i to

środkami prostymi i tanimi. Przed farbowaniem włosów należy je wpiery dokładnie umyć i odłuścić w wodzie zmiekkzonej dodatkiem sody czyszczonej. Do mycia używa się mydła alkalicznego lub jakiegokolwiek szamponu. Włosy w mycie wyczesujemy przez dłuższy czas czystym grzebieniem i szczotką.

W ten sposób przygotowane do zabarwienia włosy baciemy roztworem kwasu nuroallusowego. Używa się go w stężeniu 2 proc. Zwilżamy nim włosy i czekamy aż wyschną. Wtedy przystępujemy do samego farbowania.

Dla uzyskania pięknego kształtu

W ostatnich latach obserwujemy w medycynie nawrót do dawnych idei i kierunków, które wraz z odkryciem bakterji usunęły się nie jako same z horyzontu.

Rzecz psychologicznie jest zrozumiała: odkrycie bakterji było tak wielkim wydarzeniem, że zapomniano o wszystkim, zapomniano nawet o organizmie ludzkim, a wszystko zło przypisywano bakteriom. One były sprawcą strasznych chorób, organizm człowieka był tylko biernym obiektem.

## Wioska na kołach.

Podczas robót osuszających na jeziorze Zuiderskiem w Holandji robotnicy zamieszkali w specjalnych pociągach, zastępujących stałe osiedla. Po lewej stronie: kancelaria gminna; po prawej mieszkanie w wagonach.

Podczas robót osuszających na jeziorze Zuiderskiem w Holandji robotnicy zamieszkali w specjalnych pociągach, zastępujących stałe osiedla. Po lewej stronie: kancelaria gminna; po prawej mieszkanie w wagonach.

## Najgorszy sultan na świecie...

Tak Trocki nazwał Saina.



Podczas robót osuszających na jeziorze Zuiderskiem w Holandji robotnicy zamieszkali w specjalnych pociągach, zastępujących stałe osiedla. Po lewej stronie: kancelaria gminna; po prawej mieszkanie w wagonach.

## Podśluchane.

ZŁOŚLIWOŚĆ. — Trzesienie ziemi zniszczyło miasto Pitecumastalpa. — Czy ono przed trzesieniem ziemi już tak się nazywało?

TRUDNA NAZWA. — Niech pani sobie wyobrazi, moja pani. Wchodzi do pokoju i co widzę? Pan Głabek nachylony nad moją córką, która siedzi w pianinie, trzyma jej obie ręce w swoich dłoniach i namietnie ją całuje. To jest miłość prostej parze. — Miłość? Skąd miłość? Chciał tylko powstrzymać pani córkę od gry i śpiewu.

— Dobrze, kochany Kulamie, pojedziemy wkrótce. Będziesz mi służył, o ile przekonam się o twojej wierności i zupełnemu oddaniu idei ratowania zniszczonego przez sultana wielkiego ludu.

Na pożegnanie Trocki dał sprytnemu dziennikarzowi kilka piastów na kupno sobie lepszych wędek, niż te, w które zapatrył się jego rozmówca.

— A co teraz jest obecnie w Rosji? — zapytał, udając naiwnego, dziennikarz. — Obecnie w Rosji jest wróg wszystkich proletariuszy, takich jak ty. Siedzi tam Stalin, który jest najgorszym sultaniem na świecie.

— A czy długo będzie on panował? — zapytał dziennikarz. — Zadał pytanie „rybak”. — Niedługo! Ma dookoła siebie tylu wrogów, że muszą go wkrótce zabić. — A ktoż go zabije, jeżeli on napewno ma wojsko, które go broni. — Ee, mój kmiotku, przecież i w wojsku tym go nie lubią... — A czy pasza pojedzie do Rosji, gdy sultan Stalin zginie? — Naturalnie. Na mnie tylko oczekują ci, którzy pozostali wiernymi mnie i biednemu ludowi. — To ja też z paszą pojedę! — rzekł do Trockiego artystycznie grający swą rolę dziennikarz. — Trocki zamyslił się i odpowiedział

# Kolekcjonowanie typów ludzkich. Walka ze skłonnościami do chorób.

Nowe drogi medycyny.

Era niepodzielnego panowania bakterjologii minęła, zajmując właściwe sobie miejsce i znaczenie. Dziś myśl lekarska powraca do dawno opuszczonych stanowisk i szybko odrabia zaległości, tworząc nową wspaniałą się rozwijającą gałąź wiedzy: konstytucjologię.

Konstytucjologia jest jak każda logia nauka, nauka o konstytucji człowieka.

Cóż przez nią należy rozumieć? Nazw konstytucji człowieka używa się na określenie tych wszystkich właściwości człowieka, cielesnych i psychicznych, które są mu wrodzone i stałe, a które wszystkie razem tworzą pewną indywidualność w znaczeniu biologicznym.

Chociaż niema dwóch takich samych ludzi, to jednak wzajemny zgrubsza, możnaby wszystkich posegregować na pewne typy. Tem właśnie zajmuje się konstytucjologia.

Nie sądzmy jednak z tych nudnych definicji, że konstytucjologia jest nauka sucha, jałowa. To, że zbiera i kolekcjonuje typy ludzkie, posiada olbrzymie znaczenie dla całej medycyny i toruje jej nowe drogi do wspaniałych sukcesów, dotąd nieosiągalnych. Chcąc je bliżej poznać, nie zrażajmy się nazwami.

Większość ludzi należy do dwóch typów, określonych nazwą asteników i pikników. Astenicy, to ludzie słabo zbudowani, o wąskiej klatce piersiowej, posiadają cy niską odporność i skłonność do gruźlicy i płuc, która przebiega u nich zazwyczaj niekorzystnie. W przeciwieństwie do nich piknicy przedstawiają typ otwły, nalanwy, ze skłonnością

do chorób przemian materii, cukrzycy, artretyzmu, kamicy nerkowej, astmy, migreny i sklerozy.

Istnienie takiej wrodzonej skłonności do pewnych chorób powoduje, że ludzie, zależnie od typu, jaki reprezentują, zapadają ogromnie często na cierpienia właściwe dawnemu typowi.

Powstaje teraz ostro ważne zagadnienie: czy dyspozycja do pewnych chorób jest tym najważniejszym czynnikiem, który powoduje powstanie choroby, a wszystkie inne wpływy odgrywają tylko drugorzędna rolę, czy też zachodzi odwrotny stosunek?

Trudno tu dać stanowczą odpowiedź, większość jednak argumentów przemawia za tem, że konstytucja człowieka istotnie posiada dominujące znaczenie.

Dlategoż bowiem prawie wyłącznie zapadają na gruźlicę astenicy, chociaż wszyscy ludzie zakażają się prątkiem Kocha, dlategoż piknicy cierpią na artretyzm, skoro astenicy też jedzą mięso

I nic im to nie szkodzi? Przekładów takich możnaby wymienić tysiące. Oczywiście, nie można przystem zapominać, że musi też działać czynnik szkodliwy, zewnętrzny, aby powstała choroba. Rola jego jednak jest spowodowana do minimum.

Jeśli już tak jest naprawdę, że nad każdym roznościem się trzęciez nie fatum, któremu w końcu człowiek ulega, to zapytajmy jeszcze, czy nie ma dla nas żadnego ratunku, czy nie można zmienić swego przeznaczenia,

„poprawić” swej konstytucji? Nad tym problemem głowią się właśnie najteższe umysły i zdaje się, że jednak w przyszłości da się coś w tym kierunku uczynić. Pierwsze kroki są już postawione.

Znakomity uczonej prof. Brugsch robił następujące eksperymenty: dzieci o typie astenicznym, skłonne do gruźlicy, wychowywał w specjalnych warunkach. Przez ćwiczenia wzmacniał muskulaturę klatki piersiowej i całego ciała,

stabilność wrodzonego serca poprawiał przez odpowiednie dozowanie pracy fizycznej, zapomocą kąpiel słonecznych, zabiegów hydropatycznych, masażu i nacierania wzmacniał siły odpornościowe organizmu, podawaniem arsenu i żelaza przeciwdziałał anemii itd. itd. W ten sposób udawało mu się typowych asteników wleczyć ze skłonnością do cierpień astenicznych. W podobny sposób, lecz oczywiście innymi środkami, leczyl i pikników.

Spotykamy się więc tu z niezwykłą rzeczą: dzisiejsza medycyna zaczyna leczyć ludzi zdrowych, uprzedzając wystąpienie choroby. Leczy ich, wzmacniając zagrożone powzię w organizmie, zanim ulegną czynnikom szkodliwym. Ta droga rokuje wielkie nadzieje i zdaje się mieć wielką przyszłość przed sobą.